

Piotr Mitzner – historia jednej znajomości

Piotra poznałem w połowie lat 80. Miało to związek z działającym wtedy w Lublinie podziemnym wydawnictwem FIS (Fundusz Inicjatyw Społecznych). Planowało ono stworzyć serię wydawniczą poświęconą literaturze rosyjskiej, a pierwszą publikacją miały być tłumaczenia wierszy rosyjskiego poety i barda Galicza. Pomysł ten zaprowadził mnie prosto do Warszawy, do Piotra i jego mamy, tłumaczki i znawczyny literatury rosyjskiej. To przypadkowe spotkanie zamieniło się w przyjaźń, która trwa do dzisiaj.

Kiedy na początku lat 90. zaczęła rodzić się nowa Polska, każdy z nas szukał w tej szybko zmieniającej się rzeczywistości swojego miejsca. Ja założyłem Teatr NN, Piotr został dyrektorem Domu Kultury w Podkowie Leśnej. Wkrótce po tym zorganizował tam prezentację przedstawień Teatru NN. Nie wiem, czy w Polsce w tamtym czasie (a i teraz) działał tak intrygujący i niekonwencjonalny Dom Kultury, jak ten z Podkowy Leśnej za czasów Piotra.

Oczywiście, nie mogło to trwać długo i po którymś z kolei zderzeniu z szarą polityczną rzeczywistością małej miejscowości Piotr przestał być dyrektorem. Do kolejnego naszego spotkania, które dało wiele możliwości do rozmów, doszło pod koniec lat 90. w ramach konkursu Fundacji Kultury „Małe Ojczyzny – Tradycja dla Przyszłości”. Byliśmy w nim jurorami.

Przez lata byłem obdarowywany kolejnymi tomikami jego wierszy. Stałem się w ten sposób jedną z osób z kręgu wtajemniczonych w tak bardzo osobną i intrygującą poezję Piotra. W samej Bramie Grodzkiej, siedzibie Teatru NN, odbyło się w ciągu tych lat kilka spotkań autorskich z Piotrem. Zaczęły się też ukazywać kolejne jego książki będące śladami rozległych jak ocean zainteresowań ich autora. Dzięki jego peregrynacjom po zapomnianych historiach mogłem dowiedzieć się wiele nowego o Józefie Czechowiczu, który zawsze był jednym z ulubionych tematów naszych rozmów. Piotr stał się też współtwórcą organizowanego przez Teatr NN festiwalu „Miasto Poezji”, jego dobrym duchem. Jest pomysłodawcą i redaktorem serii wydawniczej „Zapomniani poeci” ukazującej się pod szyldem festiwalu.

To wszystko odśladania oblicze Piotra niekoniecznie znane jego studentom i uniwersyteckiemu otoczeniu, oblicze poety i animatora kultury. Bo Piotr jest klasycznym przedstawicielem wymierającej już grupy społecznej zwanej „polską inteligencją”. Ludzi gotowych zawsze i wszędzie bezinteresownie angażować się w sprawy ważne dla najbliższego otoczenia i kraju. Piotrze, za to Cię kocham i czas najwyższy wyznaczyć tę miłość!



Piotr Mitzner